№ 40. Kraków, dnia 20 Lutego — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

"Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Przed rozprawą budżetową.

VIII.

Budżet ministerstwa skarbu (ciąg dalszy).

W ostatnim artykule podaliśmy ogólne cyfry budżetu ministerstwa skarbu, i zestawiając je z ogółem wydatków państwa, przeprowadzili porównanie z budżetami innnych państ europejskich. Przechodząc dzisiaj do szczegółów, musimy przedewszystkiem z ogółu wydatków ministerstwa skarbu wydzielić te, które są ściśle administracyjnemi wydatkami, a zestawiwszy je z dochodami z wszelkiego rodzaju podatków i opłat, otrzymamy dopiero obraz wierny, ile kosztuje właściwa administracya skarbu.

Wydatki ministerstwa skarbu dzielą się na poszczególne kategorye jak następuje:

	złr.
1. Zarząd skarbowy (zarząd centralny — dyrekcye skarbowe krajowe i powiatowe, inspektorowie podatkowi, urzędy wymiarowe, administracye podatków, służba podatkowa przy starostwach, urzędy podatkowe, straż skarbowa, zarząd cłowy, prokuratorye skarbu — i t. p.)	16.110.540
2. Kasowość	1.973.765
3. Podatki bezpośrednie	463.000
4. Cło.	27.893.340
5. Podatek konsumcyjny	12.482.940
6. Sól	3.017 000
7. Tytoń	24.541.700
8. Stempel	370.000
9. Taksy i opłaty	442.000
10. Loterya	12.459.000
11. Myta	26.000
12. Cechowanie	69.000
13. Opłata szynkarska	15.000
14. Budynki rządowe	138.813
15. Drukarnia rząd. w Wiedniu	1.067.700
16. Mennica	320.300
17. Inne	5.100
ogółem wydatków	złr. 101.395.198

Wydatki te dzielą się na dwie, co do istoty swej zgoła od siebie różne kategorye. W jednych występuje zarząd skarbowy jako poborca i administrator podatków i opłat wszelkiego rodzaju — w drugich zaś jest gospodarzem, przedsiębiorcą który produkuje towar pewien, i z tym towarem idzie na targ, gdzie jest w tem korzystnem położeniu, że nie ma współzawodników, i pobiera dowolnie oznaczoną, monopoliczną cenę. Do pierwszych wydatków należą wymienione powyżej pod liczbami 1. 2. 3. 4. 5. — 8. 9. 11. 12. 13. i 17 — do drugich zaś: 6. 7. 10. 14. 15 i 16. Rząd jest przedsiębiorcą monopolicznym w produkcyi soli i tytoniu, jest przedsiębiorcą (jak owi właściciele domów gry) w loteryi — jest nim jako właściciel drukarni rządowej i t. p. Jeżeli te wszystkie wydatki zliczymy i zestawimy z dochodami, otrzymamy następujący wynik:

Sól:	Dochód	19.680.700
	Wydatek	3.017.000
	zwyżka	16.663.700
Tytoń:	Dochód	67.295.200
	Wydatek	24.541.700
	zwyżka	42.753.500
Loterya:	Dochód	20.223.000
	Wydatek	12.459.000
	zwyżka	7.764.000
Budynki rządowe:	Wydatek	138.813
	Dochód	101.844
	niedobór	36,969
Drukarnia rządowa:	Dochód	1 171.700
	Wydatek	1.067.700
	zwyżka	104.000
Mennica:	Dochód	346.200
	Wydatek	320.000
	zwyżka	26.200

Te zatem działy zarządu skarbowego, w których ministerstwo finansów jest administratorem przedsiębiorstw państwa dają razem surowego dochodu 108.818.644 złr. — wydatek wynosi 41.544.213 złr. — zwyżka zatem 67.274.431 złr.

Jeżeli porównamy stosunek kosztów produkcyi do surowego dochodu w pierwszych dwóch artykułach rządowego monopolu — przekonamy się, iż przy soli koszta produkcyi wynoszą tylko 15.3% surowego dochodu, przy tytoniu 36.4% — inaczéj: na każdym 1 złr. opłacanym przez ludność za sól, czysty zysk państwa wynosi 84.7 ct. — zaś przy tytoniu 63.6 ct. Innemi słowy: Artykuł najniezbędniejszej potrzeby całej ludności, artykuł którego w równej mierze potrzebuje najuboższy jak i najbogatszy, — jakim jest sól — jest przez monopoliczną cenę stosunkowo znacznie wyżej opodatkowany, aniżeli artykuł zbytku, jakim jest tytoń. Zniżenie ceny soli — a podniesienie ceny tytoniu, zwłaszcza jego lepszych gatunków, byłoby zatem i możliwem i zgodnem ze zdrową polityką ekonomiczną i socyalną.

Zatrzymajmy się jeszcze chwilę przy loteryi. W wykazanym powyżej dochodzie z loteryi, reprezentują wkładki loteryjne grającej publiczności (jak wiadomo — najbiedniejsza część ludności) 20,200.000 złr. Wydatek na administracyę wynosi 1,053.000 złr. — a po odtrąceniu dochodów administracyjnych w kwocie 23.000 złr. pozostaje właściwego wydatku 1,030.000 złr. Wygrana publiczności preliminowana w kwocie 11,406.000 złr. — zwyżka 7,764.000 złr. reprezentuje wygraną państwa. W obliczeniu procentowem otrzymamy taki stosunek, iż z każdego 1 złr., jaki publiczność wkłada na grę loteryjną — idzie na koszta administracyi 5.1 ct. — na wygrane dla publiczności 56.5 ct. — dla skarbu państwa 38.4 ct. Skarb państwa zyskuje zawsze — publiczność traci zawsze blisko połowę (43,5 prc.) swoich wkładek. Czyż tu jeszcze potrzebne komentarze? czyż potrzebne przypomnienie, że jest wprost kwestyą honoru państwa, a zwłaszcza kwestyą honoru reprezantacyi ludu — położyć raz koniec tej grze hazardowej o tak nierównych szansach, temu demoralizowaniu społeczeństwa przez państwo? Dla 7 milionów dochodów, co w obec sumy dochodów 460 milionów tworzy ledwie 1.7 prc. — utrzymywać taką instytucyę jak loterya, to zaprawdę się nie godzi. Dobrze urządzonemi podatkami zbytkowemi możnaby wynagrodzić cały ubytek ze zniesienia loteryi, a moralne i ekonomiczne następstwa tego kroku byłyby tak doniosłe, że w inny sposób, pośrednio, nawet i skarb państwa by zyskał, przez usunięcie jednej z przeszkód normalnego wzrostu siły podatkowej ludności.

Przechodzimy teraz do tych działów zarządu skarbowego — które nie są przedsiębiorstwem, ale administracyą w ścisłem tego słowa znaczeniu. Reprezentują one w wydatkach 59,850.855 złr. w dochodach zaś ogółem 277,502.398 złr. — czyli wydatek czyni 21.5 prc. dochodu. Jeżeli jednak potrącimy tak od dochodów jak i wydatków kwoty zwrotów podatków pośrednich i opłat — jako wydatek nie administracyjny — otrzymamy w obec 245.598.058 dochodu z wszelkich dodatków i opłat, wydatek 27.940.645 złr. czyli 11.3 prc. właściwych kosztów administracyi i poboru. Cyfra to bardzo wysoką, zwłaszcza gdy zważymy, że n. p. ministerstwo spraw wewnętrznych, które reprezentuje utrzymanie ładu i bezpieczeństwa, kosztuje o 9 milionów mniej, ministerstwo oświaty i wyznań także o 9 mil. — ministerswo sprawiedliwości o 7 mil. — ministerstwo rolnictwa o 10 mil. mniej — a ministerstwo handlu, jeżeli tak samo jak przy ministerstwie skarbu potrącimy to wszystko, co jest przedsiębiorstwem a nie administracyą o całe 26 milionów mniej. W tych cyfrach znowu się uwidocznia rażąca różnica między nieprodukcyjnemi a produkcyjnemi wydatkami państwa.

W następnym artykule przejdziemy do cyfr odnoszących się już specyalnie do Galicyi.

Sprawy kościoła katolickiego w Rosyi.

Z Rosyi, 14 lutego.

Będzie to staraniem rządu rosyjskiego, aby katedra metropolitalna, osierocona przez zgon sędziwego metropolity Fijałkowskiego, mogła być obsadzoną jak najprędzej. Zbliża się bowiem koronacya, zapowiedziana na maj, na którą przybędą wśród innych gości i książęta krwi rodzin katolickich. Na taką uroczystość i na taki spodziewany zbiór gości, nie wypada nie mieć najwyższego w hierarchii kościelnej w Rosyi, dostojnika katolickiego. Powtóre, rząd rosyjski, prześladujący katolicyzm i dążący stale do osiągnięcia tego celu, aby na gruzach kościoła katolickiego w Rosyi powstała „dobrowolna“ schyzma dla samego pozoru pragnąć będzie, by tron metropolitalny nie zostawał długo osieroconym, gdyż samo wakowanie katedry wymownie świadczyć może o tych celach, zamiarach, dążnościach, do których system zprawosławiania konsekwentnie kroczy. Teraz właśnie, w rokowaniach rządu rosyjskiego z Watykanem, nastąpiła dla kościoła ta stanowcza chwila, a to przez śmierć metropolity Fijałkowskiego, w której Rzym osiągnąć może dla prześladowanych swoich wyznawców w Rosyi, jakąkolwiek rzeczywistą, choćby czasową ulgę. Dość jest Watykanowi nie spieszyć się z prekonizowaniem następcy zmarłego metropolity. Gintowt, biskup płocki, wyznaczony na koadiutora z prawem spadku po zmarłym metropolicie, jeszcze nie objął koadiutorstwa przed zgonem metropolity, a więc rokowania co do jego osoby same przez się upadają, bo warunek się dotąd nie spełnił. On nie objął urzędu pomocnika przed zgonem, to jest przy życiu. Nasze dowodzenie nie z tych pobudek wypływa, że Gintowt jest w Petersburgu „persona grata“; wypływa ono z tego przeświadczenia, że obecnie Rzym znajdując się w stosunku do rządu rosyjskiego trochę korzystniejszym, może i powinien położenie wyzyskać.

Stan bowiem kościoła katolickiego, od czasu rokowań, od czasu ogłaszanych wieści, iż tymczasowa zgoda zapadła, nie zmienił się wcale ani na jotę. Nawet minister Tołstoj odmówił zatwierdzenia projektu ustawy dla mających się utworzyć dwóch parafialnych, dobroczynnych towarzystw przy kościele kijowskim i w Charkowie. Nie wspominam o tem, że młodzież gimnazyalna płci obojej w Rosyi, albo jest pozbawioną wykładu religii, lub też słucha wykładów religii po rosyjsku. Nie wspominam nareszcie o dążnościach takich przedstawicieli kościoła w Rosyi, jakiemi sa: biskup Cotman, administrator i zastępca jego, nazwiskiem Zedr et C. — Cały kościół katolicki w Rosyi, a nawet i w Polsce, tak jest podminowany sztucznie, aby „dobrowolna“ schyzma nastąpiła, jako rzecz nieunikniona, skutkowa, naturalna.

Z punktów ugody, jakoby już ostatecznie zawartej i przez najpoważniejsze organa podanej, zwracają na siebie szczególną uwagę, przez swoją nieokreśloność trzy punkta dla społeczeństwa polskiego najważniejsze, bo bezpośrednio odnoszące się do samego życia i najdroższych interesów społecznych. — Punktami temi są: kwestya językowa w nabożeństwie dodatkowem, przywrócenie akademii duchownej w Warszawie i powrócenie obecnie uwięzionych biskupów.

O pierwszej kwestyi, wszechstronnie w dziennikach przedyskutowanej, nic nowego nie nadmienimy. Zastanawiającą jest tylko ta okoliczność, że dopiero na skutek krytyk i wyrażenia wielkiej trwogi o los katolicyzmu, rządowe organa watykańskie dały zbyt nieokreślone zapewnienie, iż Rzym nie czyni nic takiego, coby było ze szkodą kościoła w Polsce. Według interpretacyi dzienników rosyjskich, zapewnienie organów watykańskich stosuje się do kościoła w Polsce, ale nie do kościoła w Rosyi. Wyznawców religii rzymsko-katolickiej, pochodzenia rosyjskiego, nie ma w Rosyi, przeto i sama kwestya poruszona w rokowaniach przez stronę zainteresowaną, nie powinna była być przyjętą do dyskusyi przez Rzym. Samo jej wniesienie na porządek dzienny na indeks punktów poddanych rokowaniom, przyniosło społeczeństwu polskiemu szkodę moralną. Przypomnijmy sobie, kiedy kilkadziesiąt lat temu, a więc w warunkach dla narodowego organizmu zdrowszych, nastąpiła propozycya z Petersburga aby na nabożeństwach galowych, modlitwa za cesarza i dom panujący była śpiewaną nie po polsku, ale po łacinie. Zdawało się wtedy, że taki drobny szczegół, nie naruszający języka kościelnego jest nic nieznaczącym. Atoli zdrowy instynkt narodowy był z tej propozycyi wielce zasmuconym i wykazał swoje oburzenie przeciw pierwszym biskupom innowatorom. Instynkt narodowy nie przewidywał, że przyjdą czasy, kiedy kwestya postawioną będzie nie o języku w dodatkowem nabożeństwie galowem, ale o języku we wszystkich dodatkowych nabożeństwach. Instynkt narodowy czuł jednak w tej pierwszej propozycyi złowrogą przepowiednię ciągłej, stopniowej, powolnej utraty praw narodowych, o ile one weszły za najrdzenniejsze składniki do jego wyznania i kościoła.

Że w Rzymie, kwestya językowa była podniesioną i traktowaną, nie może to ulegać żadnemu wątpieniu. Zostawiono ją do dalszych rokowań, które, jakikolwiek osiągną rezultat, zawsze rezultat ten będzie ujmą dla języka polskiego. Wreszcie, kwestya językowa należy do kwestyj zasadniczych i naturalnie przesądzać jej też nie możemy. Wcale jednak inaczej przedstawia się nam kwestya dotycząca akademii duchownej. Nie jest to już kwestya zasadnicza, ale formalna; pojąć nie możemy ominięcia jej, lub zostawienia do dalszych rokowań, albo nareszcie niezałatwienia jej w ten sposób, iżby akademia, zniesiona po powstaniu, nie mogła zostać przywróconą do życia. Istniejąca w Petersburgu akademia, nie może jej w żaden sposób zastąpić. Otoczenie bowiem w Petersburgu jest obce; wpływ z tego otoczenia wynikających różnych żywiołów ujemnych jest aż nadto znany i oczywisty. Kształcący się w niej wychowańcy nie znają ani dziejów ojczystych, ani literatury i języka ojczystego. Język tych wychowańców jest tak szkaradnym, z małemi wyjątkami, że doprawdy, tradycyę kaznodziejskiej wymowy, trzeba uważać za przepadłą. Akademia peterburska, po większej części, wydaje księży-karyerowiczów, księży najwięcej przygotowanych do tego, aby się stali „czynownikami“. Wychowańcy tej akademii, a mówimy tu o ich większości, są przedewszystkiem ludźmi „kancelaryjnemi“, ludźmi raportów i reskryptów“, a wreszcie „Rzymianami“, a potem dopiero „Polakami“. Duch społeczny, ogień przepalający obojętność na rozumną, organiczną pracę narodową, bynajmniej nie jest przewodnią ideą ich życia. Większość wychowańców tej akademii odznacza się ciasnym horyzontem umysłowym, a nawet dziejów własnego kościoła, we własnej ich ojczyznie nie zna. Akademia petersburska jest to ognisko, z którego w przyszłości mogą wyjść najdogodniejsi dla rządu słudzy. Wreszcie, akademia petersburska nie może przecie wystarczyć wszystkim potrzebom kościoła katolickiego tak w Rosyi, jak w Polsce. Litwa, Żmudź, Ruś i rozrzucona na kresach południowo-wschodnich dyecezya terespolska nie posiada światłych, wykształconych, naukowych, przewodników duchownych. Rozszerzać zakres tej akademii i na królestwo jest już niepodobieństwem.

Właśnie rząd rosyjski usilnie dąży do tego, aby w Petersburgu skoncentrować nadzór nad kościołem, aby i w życiu duchownem, kościelnem Petersburg był jedynym ogniskiem, aby znaczenie dziejowe Warszawy i pod względem kościoła — zniszczyć. Ten jest cel rządu. Łatwiej może wpływać wszystkiemi jawnemi i skrytemi drogama na kierunek moralny akademii petersburgskiej, niżli gdyby miał dwie akademie, jedną w Petersburgu, a drugą w Warszawie. Rząd wie, że akademia w Warszawie, w sercu i ognisku polskiem zająć musi w dziejach kościoła stanowisko wybitne. Petersburg, niemający bezpośredniej styczności z życiem polskiem, oddalony od codziennego biegu tego życia, stojący na gruncie obcym, kosmopolitycznym, oderwany od wszystkiego tego, co jest swojskie i narodowe — nie może być w żaden sposób odpowiedniem miejscem, na którembymogła nietylko zakwitnąć, ale prawidłowo funkcyonować akademia duchowna katolicka.

Zostawienie do dalszych rokowań kwestyi o akademii duchownej dziwi nas bardzo, bo jak zaznaczyliśmy wyżej, nie jest ta kwestya zasadniczą, a formalną, administracyjną, wreszcie kwestyą tak słuszną, że przeciw niej wszystkie zarzuty ze strony rządu rosyjskiego z łatwością odpartemi być mogły.

O sprawie powrotu biskupów, obecnie uwięzionych, pisałem już wczoraj — i nie mam w tej mierze nic do dodania. (Porównaj: Ostatnie wiadomości w Nr. 39. Przyp. Red.)

Śmierć metropolity Fijałkowskiego, jak zaznaczono...

Kronika warszawska.

(Dokończenie).

Warszawa, 7 lutego.

O pierwszym występie Wierzbowskiego, który cześć swoję sprzedał za półroczną pensyę, mieliście szczegółową korespondencyę, do której nie wiele mogę dodać. Na lekcyi istotnie byli moskale, wpobliżu wojsko, po wykładzie na korytarzu mały skandal. Tego tylko korespondent wasz nie powiedział, — że kiedy Apuchtin zapytał, kto krzyknął *padlec*, studenci zaczęli uciekać i uciekli. Co do rozdrażnienia młodzieży korespondent nieco przesadził. — Było oburzenie na Wierzbowskiego, które podziela cała publiczność. Niebezpieczeństwa większych zaburzeń w uniwersytecie, tembardziej zaś niebezpieczeństwa zamknięcia go, nie było wcale i niema.

O ile wiem, istniał projekt zapewnienia p. W. ze źródeł prywatnych takiej samej pensyi, jaką mu rząd płaci, byle wyjechał za granicę i zrzekł się profesury. O człowieku tej miary wolno przypuszczać, że w podobny sposób dałby się skłonić do odwrotu. Wypadek rozchwiał błogie zamiary, a to z powodu, że wykład odbył się o parę dni wcześniej niż zapowiadano i niż zrobioną została propozycya. Po wykładzie zaś — już było zapóźno.

Mamy więc katedrę, której nikt nie słucha, i profesora, którym wszyscy gardzą. Zrodził go ten duch używania i karyery, ten poziomy prąd pogoni za stanowiskiem, który wykluwa się logicznie z tak zwanej praktycznej, wolnej od niedorzecznych mrzonek polityki. — Matadorowie takiej polityki, nauczający młodzież lekceważenia idealnych celów życia, nie chcą wierzyć, kiedy im się mówi, że rozsiewają zatrute ziarno. A kiedy ziarno wyda owoc podobny do Wierzbowskiego, dziwują się i niby nierozumieją zkądby się narodził. Czy wypadek z Wierzbowskim otworzy im oczy? można wątpić.

Charakterystyczne, że nasi najbardziej „praktyczni“, nie widząc nic dla narodu pożądańszego nad wciskanie się pojedynczych ludzi „we wszystkie szpary“ zaczynają odzywać się z ubolewaniem o wyziębnięciu szlachetnych porywów pośród młodzieży, w stopniu u nas jeszcze nie widzianym. Nie przeszkadza im to przecież wnioskować, że powód zjawiska tkwi w niedostatecznem przejęciu się wskazówkami mistrzów. Jednym z symptomatów owego zniżenia temperatury jest powszechne wpośród studentów zobojętnienie — dla literatury a w szczególności dla poezyi polskiej, o której młodsi zwłaszcza nie mają najmniejszego pojęcia. O Mickiewiczu wiedzą, że napisał Tadeusza, Walenroda, Dziadów i że był mistyk. O Krasińskim — że jest dziwnie niezrozumiały idealista. O Słowackim — że był zarozumiały. O innych, mniejszych, wiedzą tyle, ile kto przypadkiem wyczyta w kuryerze. Nie przypuszczajcie, że przesadzam. Pojmuję, że aby uwierzyć temu, trzeba samemu widzieć i samemu słyszeć całą dzikość wyobrażeń, jakim nieuctwo pozwala się lęgnąć w młodych głowach. Ale w końcu — pojmuje się to. W szkołach o literaturze i historyi krajowej chłopiec nie słyszy wcale, lnb jeżeli słyszy, to wzgardliwą mowę ludzi nienawidzących wszystkiego co polskie. Po za szkołą, choćby znalazł czas na czytanie, nie ma żadnych do tego bodźców ani w sobie ani po za sobą. Otoczenie, ludzie dorośli a wpływowi pomiatają „mrzonkami romantyzmu“ i mówiąc o poezyi, daleko częściej wyszydzają owe mrzonki, niż dają poznać prawdziwe jej piękności. Dzieci daleko częściej słyszą o ohydzie mistycyzmu niż o zaletach lub treści Pana Tadeusza. To też wyrabiają sobie dosyć rozpowszechnioną już opinię, że poezya, która się zakończyła takiem błotem jak mistycyzm — może być tu i owdzie ładną, ale nie jest zapewne ciekawa, ani też przez nią prowadzi droga do przyszłości — pojętej praktycznie.

Wierzbowski, powie ktoś, jest człowiekiem bez czci, i nie należy go zestawiać z młodzieżą. Być może. Ale pamiętajmy, że i ten Wierzbowski siedział kiedyś na szkolnych ławach i wtedy pewno sam nie przypuściłby, że za lat parę zdolny będzie tak nisko upaść. Jad rozumnych niby, w gruncie zaś upadlających młodą duszę wpływów, sączył się tymczasem zwolna i oddziaływał. Na dziesięciu innych podziałał stalej, na niego silniej; ale ilu może się jeszcze znaleść takich, na których podziała tak dobrze, jak na niego? My to podobno zaczniemy rachować dopiero wtedy, kiedy trzeba będzie zapierać się ich i potępiać. Będziemy wołać, jak poprzednio, że najwyższą cnotą jest największe powodzenie w życiu, gdyż z pomyślności pojedynczych składa się pomyślność narodu. Będziemy sławić tak zwany „zimny rozum“, który uśmiecha się na widok poświęcenia, człowieka zasad uważa za dziwaka, i daleko głośniej oburza się na szlachetne, bezinteresowne szaleństwo, niż na praktycznie wyrachowaną podłość. W następstwach — uczniowie mowy naszej znajdą w sobie więcej moralnego oporu do dokonania jakiejś ofiary z siebie na rzecz ogółu, niż do sięgnięcia po zysk własny bez względu na interes publiczny — i będą sobie tłumaczyli tak, jak Wierzbowski, że oni robią dobrze, a tylko ogół nie dość się jeszcze wyleczył ze starych mrzonek. — A my się znowu dziwimy, pytając, zkądby się wziął taki zbrodzień...

Czy popularyzowanie poezyi może być uważane za jakiekolwiek lekarstwo na mróz w sercach — rozstrzygać nie chcę. Z obowiązku przecież notuję, że ostatniemi czasy zaczęto wydawać zbiorki poezyi pod tytułami: lirenek, lir i t. p. zawierające ustępy z wierszy kilkunastu naraz poetów. Dwa takie wydawnictwa, dawniejszej nieco daty, posiadają zaletę względnej pełności, gdyż jedno z nich ułożone przez p. Żeleńską, obejmuje wszystkich poetów od Reja, aż do końca, drugie ułożone przez Żmichowską — wszystkich nowożytnych. Ale obok tej zalety mają wielką wadę — są drogie. Wolną od niej jest jest jedynie Lira polska, Lesmana, miniaturowe wydanie, którego niedawno ukazał się trzeci tomik. Dobór wyjątków nie zawsze trafny, ale dość obfity. Dalsze numera wydawnictwa mogą uzupełnić braki pierwszych; cena przystępna (30 kop.) zaleca te książeczki do jak najszerszego rozpowszechnienia.

Post, który od kilku dni zapanował nad horyzontem świata katolickiego, w braku tańców i zabawek szykuje nam inne rozrywki. Mają one wszystkie podszewkę z miłosierdzia, lecz okoliczność ta mało obchodzi rzesze. Jeżeli afisze ogłoszą koncert lub odczyt na cele dobroczynne, to cel sam nie jest w stanie zwabić publiczności. Potrzeba jeszcze dobrego prelegenta lub muzykanta, żeby osiągnąć jakie zyski. I słusznie, bo kiedy na dobry uczynek ma być wymienioną zabawa, niech że to naprawdę nie będą nudy. Panowie urządzający odczyty niezawsze dość o to dbają. Zdaje im się, że kiedy zaproszą parę tak zwanych „znakomitości“ ze Lwowa i z Krakowa — zrobili wszystko. A potem przykro jest widzieć, jak znakomitości opuszczają nas rozczarowane, z przysięgą na ustach, że noga ich już nie postanie w płochej Warszawie. Dobry obiad, jaki się zwykło w takim razie dawać niefortunnemu prelegentowi w charakterze antidotum na smutki, jakkolwiek ma wyrażać uznanie ze strony umysłów „głębszych“, nie starczy za poklask wielkiej masy głów „płytszych“, o który mądrzy ludzie ubiegają się tak samo, jak demagodzy.

W teatrze wznawiają dziś „Maryę Stuart“ Słowackiego. Ciekawe jest, że cenzura nie pozwala na afiszach drukować nazwiska poety. O Ofenbachu, o panu Meillhac lub Halevy pisze się, że jest to Halevy lub Ofenbach. O Słowackim pisze się tylko J. S. Nie jest że to fiksacya? Co komu winno to biedne nazwisko i jakie niebezpieczeństwo z wydrukowania go na afiszach kiedy już pozwolono na przedstawienie sztuki? Jest to jedna z gabinetowych tajemnic imperatorskiego jego ces. mości rządu.

Obok tego, mającego zostać wznowionym dramatu, dano w tym tygodniu rzecz zupełnie nową, pani Mellerowej „kto winniejszy?“ Jak się wam też zdaje, kto winniejszy — uwodziciel, uwiedziona, czy może autorka sama, która nikogo wprawdzie nie uwiodła, ale która zwiodła publiczność? Z Fałszywych blasków lub ze Straduję, wnioskując, spodziewano się i tym razem dzieła sztuki nie publicystycznej lecz dramatycznej. Tymczasem pani M. wdziała togę Justyniana i z miłym kobiecym uporkiem dowodzi nam, że on jest bez wszelkiej kontradykcyi winniejszy. Dlaczego winniejszy? On jest bezwątpienia winny i ona nie jest bez winy. Ale dlaczego zawsze winniejszą ma być jedna strona, podczas gdy w rzeczywistości bywa nią strona rozmaita, a o obu tyle tylko powiedzieć można bez przesady, że są winne? Dlatego, odpowie autorka, że mi się tak podobało. Pięknie. Chodzi tylko o to, że ponieważ w życiu wszystko dąży do równowagi, kobietki, raz przekonane, że są mniej winne, mogą dójść do tego, że staną się naprawdę winne więcej. Wiadomo bowiem, iż nieszczęście dźwigać najłatwiej wtedy, kiedy się patrzy na bardziej nieszczęśliwych. Mężczyźni nie mogą być nigdzie dalej, jak w piekle. Zatem kobiety, jako mniej winne, co najwyżej w czyśćcu, gdyż pośrednia instancya nie istnieje. W takich warunkach przygotowywać się do podróży na tamten świat kobiety będą miały więcej ochoty, niż nie-kobiety. Ale czyniąc zadość tej ochocie i pociągając do zatracenia męczyńskie dusze, *ipso facto* stają się godnemi piekła Co polecam uwadze autorki — najwinniejszej, że mogąc tworzyć dzieła, posiadające istotną wartość dla literatury, zapragnęła odgrzać w tygielku banalności stary dziennikarski kawałek.

Naj...

czyliśmy wyżej, przyspieszy tętno rokowań. Zostawiać bowiem oba arcybiskupstwa i Mohylewskie i Warszawskie nieobsadzonymi — nie wypada. W widokach rządu, nieobsadzenie katedry arcybiskupiej i metropolitalnej w Warszawie. wcale się nie równa nieobsadzeniu takiej katedry dla Mohilewa, to jest właściwie dla Petersburga.

Zmarły metropolita Antoni Fijałkowski. w dniu 11 lutego, o godzinie 12 w południe, należał do mężów światłych i gorliwych arcypasterzów, ale był charakteru słabego i ulegającego różnym wpływom, co szczególniej w ostatnich latach niekorzystnie się odbiło na sprawach kościoła. Urodził się w r. 1797. dnia 13 czerwca na Białorusi. Pierwsze święcenie kapłańskie otrzymał 31 maja 1824 r., sufraganem kamienieckim i biskupem tanazejskim został w r. 1858 dnia 13 czerwca. W tym samym roku, dnia 12 października, w kościele św. Katarzyny w Petersburgu otrzymał święcenie biskupie. Na rzeczywistego biskupa kamienieckiego naznaczony został 11 marca 1860, a na arcybiskupa mohylewskiego 11 lutego 1871. Paliusz przyjął dnia 4 czerwca 1872 roku.

Gintowt Kazimierz Aleksander, sufragan płocki, a biskup jelenopolitański, *persona grata* w Petersburgu, uważany jest za domniemanego następcę po zmarłym arcypasterzu w Rosyi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 18 lutego.

= Sprawa, którą dzisiaj rozstrzygnął tutejszy trybunał sądowy, zainteresuje sfery naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem stan wojskowy, adwokacki i przedsiębiorców budowy. Przedsiębiorstwo budowy fortyfikacyj w Przemyślu prowadzi Franciszek Gamski & Wacław Breiter. Jest to na całym obszarze naszego kraju jedyna większa firma katolicka, zajmująca się przedsiębiorstwami budowlanemi z dobrym sukcesem. Firma ta była wysoko cenioną przez zarząd wojskowy i nigdy nie dawała powodu do niezadowolenia, a roboty były przez nią wykonane z wielką sumiennością i starannością. Do chwilowych nieporozumień między tą firmą a c. k. zarządem budowy fortyfikacyj w Przemyślu dała powód w r. z. niejasna stylizacya jednego ustępu kontraktu. P. Fryderyk Herrenschwandt podpułkownik inżynieryi wojskowej i dyrektor budowy fortyfikacyj w Przemyślu, celem wyjaśnienia nieporozumień zaprosił do swego biura d. 5 sierpnia r. z. p. Wacława Breitera, ażeby z nim omówić kwestyę sporną a zarazem zapewnić się, czy ta firma obejmie dalsze roboty, które mają być wykonane w r. b. P. Breiter posłuszny wezwaniu, przybył do biura p. Herrenschwandta w godzinach pozaurzędowych i odbyła się dłuższa konferencya, której treść zostanie zapewne na zawsze niewyjaśnioną. Po tej konferencyi doniósł p. Herrenschwandt swojemu przełożonemu generałowi Wernerowi, że p. Breiter chciał go przekupić, sumą bliżej nieoznaczoną, a mianowicie, że d. 5 sierpnia przy pożegnaniu złożył p. Breiter na stole jego zwitek banknotów w kopercie; obrażony tą impertynencyą, miał p. Herrenschwandt wyrzucić p. Breitera za drzwi. P. Breiter zaprzecza temu twierdzeniu, ale niestety, pozasądownie wyznał przed swoim wspólnikiem p. Fr. Gamskim a następnie przed swoim adwokatem dr. Luką, że istotnie ofiarował p. Herrenschwandtowi kwotę 1500 złr. P. Herrenschwandt opowiadał tymczasem całe zajście z p. Breiterem w d. 5 sierpnia, rozmaitym osobom w Przemyślu i skutkiem tego napisał do niego p. Breiter d. 10 listopada r. z. list, w którym twierdzi, że tylko dlatego ofiarował mu kwotę 1500 złr., albowiem całem zachowaniem się swojem w dniu 5 sierpnia, dawał mu p. Herrenschwandt do zrozumienia, iż domaga się pewnego wynagrodzenia, poczem prosi go, aby odwołał oszczerstwa i zrehabilitował sławę jego. P. Herrenschwandt nic nie odpowiedział na ten list, lecz wręczył go znowu swojemu przełożonemu. Nie mając żadnej odpowiedzi, udał się p. Breiter do lwowskiego adwokata dr. Luki z prośbą o pomoc prawną. Dr. Luka wystosował tedy dnia 5 grudnia r. z. list do p. Herrenschandta w Przemyślu, w którym przypomina przedewszystkiem o liście Breitera z dnia 10 listopada i wzywa p. Herrenschwandta, aby odwołał oszczerstwo rzucone na Breitera, gdyż inaczej będzie zmuszony cały fakt opisać w dziennikach i to w takiej formie, że p. Herrenschwandt będzie zniewolony wytoczyć proces, a wówczas przy rozprawie wobec sędziów przysięgłych przeprowadzi pan Breiter dowód prawdy na podstawie dowodów, jakie posiada. Ten list oddał p. Herrenschwandt znowu swojemu przełożonemu, a skutkiem tego wdały się wyższe sfery wojskowe w całą tę sprawę, i w połowie grudnia r. z. dowiedzieliśmy się nagle o uwięzieniu Breitera i dr. Luki. Wywołało to niemałą senzacyę; śledztwo trwało bardzo krótko; po upływie 14 dni wypuszczono na wolność obu uwięzionych, doręczając im akt oskarżenia, według którego p. Breiter jest oskarżony o zbrodnię usiłowanego nakłonienia pana Harrenschwandta do nadużycia władzy urzędowej a nadto wraz z dr. Luką o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie *(Erpressung)* §. 98 ustawy karnej.

Ciekawy był przebieg tego procesu. Każdemu nasuwa się tu mimowolnie uwaga, że u nas, niestety każde niemal przedsiębiorstwo, w którem są zaangażowane większe kapitały, musi mieć epilog kryminalny. albo co najmniej jakiś moment skandaliczny.

Dziś skończyła się rozprawa Breitera. Postępowanie dowodowe wykazało aż nadto dosadnie winę podsądnego. Przy rozprawie starał się udowodnić, że nie miał nigdy zamiaru przekupić p. Herrenschwandta, ani też nie chciał pogróżkami zmusić go do odwołania skargi wniesionej do władz wojskowych. Tą obroną przedstawił się Breiter w świetle niekorzystnem, albowiem świadkowie jak n. p. wspólnik jego p. Gamski i współoskarżony dr. Luka, zadali kłam tym zeznaniom. Bardzo korzystne wrażenie zrobił natomiast p. Herrenschwandt, rodem z Szwajcaryi, kierownik budowy fortyfikacyj w Przemyślu. Swą prostotą iście żołnierską, swą szczerością i otwartością, wzbudził powszechną sympatyę i przekonał nawet adherentów p. Breitera — który mówiąc nawiasowo pochodzi z Czech i lubo od 25 lat bawi w naszym kraju, w którym zebrał krocie, nie nauczył się przecie naszego języka — że nie może na nim ciężyć żadna plama. Potwierdził to bardzo wymownie generał-major p. Werner, osobistość bardzo sympatyczna, który zeznał, że nie podobna przypuścić, aby p. Herrenschwandt dopuścił się czynu niehonorowego, albo ażeby opowiadał jako fakt rzecz nieistniejącą. Podobną insynuacyę nazwał infamią. Pod brzemieniem obciążających zeznań pp. Gamskiego i dr. Luki starał się oskarżony Breiter insynuować p. Herrenschwandtowi inne czyny niehonorowe; wprowadził do rozprawy jakąś nową kwestyę tyczącą się wekslu pani Herrenschwandtowej na 1000 złr. ale i ta sztuczka zrobiła kompletne fiasko. Publiczność bardzo licznie zebrana śledziła z nadzwyczajną uwagą przebiegu rozprawy; pewna część słuchaczów chciwa skandalów opuściła salę sądową z niezadowoleniem, iż nie wykryto żadnego skandalu, inni zaś byli zadowoleni z faktu, iż korrupcya nie ogarnęła u nas jeszcze wszystkich sfer.

Trybunał wydał wyrok potępiający p. Breitera. Za zbrodnię usiłowanego przekupstwa i gwałtu publicznego przez groźbę popełnionego, skazano go na dwu-miesięczny areszt. Współoskarżonego dr. Lukę uwolniono, albowiem przekonano się, że całą winą jego było zanadto wielkie zaufanie do p. Breitera.

Lwów 18 lutego.

(=) Dzisiaj odbyło się zgromadzenie delegatów komitetów wyboczych powiatowych. Poufnym obradom, które trwały kilka godzin, przewodniczył ks. Jerzy Czartoryski. obecnych delegatów 58, kilku usprawiedliwiło swoją nieobecność, między tymi i książe Adam Sapieha. Po sprawdzeniu legitymacyj, zabrał głos dr. Madejski. celem zdania sprawy z dotychczasowej działalności komitetu centralnego. Delegat p. Henzel zarzucił, że zbyt krótki czas naznaczono na wybory komitetów miejscowych i wybory delegatów, na co otrzymał odpowiedź, że komitet centralny sądząc. że wybory rozpisane zostaną wcześniej, nalegał na szybką organizacyę po powiatach. W kwestyi pokrycia możliwych kosztów komitetu centralnego przyjęto wniosek dr. Dworskiego. Delegat podhajecki p. Borowski, wezwał zgromadzenie aby przyjęto wniosek uchwalony już przez komitet podhajecki, „iż komitety powiatowe mają się porozumiewać z komitetami ruskiemi przed postawieniem kandydatów". Wniosek ten wywołał obszerną dyskusyę, w której przeważało zdanie, że uchwała podobna nie jest potrzebną, ponieważ każdy komitet miejscowy wszystko uczyni, co dla dobra sprawy potrzebnem uzna — podnoszono jednak, że wobec objawiającej się tendencyi ugodowej po powiatach, porozumienie takie jest pożądane. — Ostateczny wynik tej dyskusyi nie jest mi znanym, gdyż informacye moje sięgają tylko do tej chwili. Pierwsze głosowanie nad 5 członkami, którymi ma się wzmocnić komitet centralny, odbyło się bez rezultatu — ponieważ głosy były rozstrzelone.

Posiedzenie skończy się dopiero późnym wieczorem, wynik nadeszlę wam telegraficznie.

Wyborcy naszego miasta stoją znowu wprzededniu zapasów wyborczych — muszą bowiem uzupełnić przyszłą Radę dwoma członkami — i wybrać posła do Rady państwa w miejsce dr. Wolskiego. W obec faktu, że do wyboru ściślejszego podani są: pp. Baumann (mylnie podałem w jednej korespondencyi dr. Hryczkiewicza, co niniejszem prostuję) Fried, dr. Gryziecki i Rojek, a więc dwóch izraelitów i dwóch chrześcian— przepowiadają, że wyborcy mojż. wyznania staną do urny w komplecie i wybiorą Baumanna i Frieda.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przyszłym prezydentem miasta zostanie dotychczasowy wiceprezydent p. Wacław Dąbrowski. Najzaciętsza walka odbędzie się przy wyborze wiceprezydenta prawie każdy bowiem radny ma swego kandydata. Dotychczas wymieniają jako kandydatów pp. dr. Czyżewicza A., Gromana Karola, dra Madejskiego Marcelego, Mochnackiego Emunda, Zimę Franciszka i Zacharjewicza Juliana.

Pojutrze tj. we wtorek odbędzie się staraniem młodzieży akademickiej i technicznej żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Szujskiego.

Z dniem 1 kwietnia rozpocznie wychodzić we Lwowie nowe pismo codzienne polityczne p. t. *Kuryer lwowski* pod redakcyą p. Ludwika Masłowskiego, rutynowanego i wykształconego dziennikarza, znanego z powszechnie cenionych artykułów różnej treści umieszczanych w *Gazecie Narodowej*.

Sprawy krajowe.

Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych wydane zostały i rozesłane części III i IV i zawierają: Część III N. 6 obwieszczenie namiestnictwa z d. 21 grudnia 1882 l. 74,886, ogłaszające najw. postanowienie z 22 listopada 1882 o zatwierdzeniu uchwały Sejmu krajowego o udzieleniu zezwolenia na pobór opłat mytniczych: radom powiatowym w Dąbrowie i Tarnowie na drodze Dąbrowa-Żabno-Otfinów, radzie pow. w Dąbrowie na drodze pow. Szczucin-Otałęż, i radzie pow. w Sanoku na drodze pow. Rymanów-Haczów. Nr. 7 toż samo dla obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Brzozdowcach od mostu na rzece Wiśniowiec. Nr. 8 toż samo dla wydziału pow. w Nisku na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa. Nr. 9 toż samo dla rady pow. trembowelskiej na drodze Trembowla-Budzanów. Nr. 10 toż samo dla obszaru dworskiego w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzec i dla obsz. dw. w Przeworsku od przewozu na rzece Wisłoku w Korniatkowie. Nr. 11 toż samo dla rady pow. w Biale na drodze pow. międzybrodzkiej. Nr. 12 toż samo dla gminy łącznie z obsz. dworskim w Zarwanicy od mostu na Strypie, dla obsz. dw. w Terszakowie od mostu na Dniestrze, dla obsz. dw. łącznie z gminą w Mostach od mostu na Dniestrze, wreszcie dla obsz. dw. w Zbyszycach od przewozu na Dunajcu. Nr. 13 toż samo dla obsz. dw. w Górze Ropczyckiej wspólnie z gminą w Borku wielkim od mostów na drodze z Góry Ropczyckiej do Kolbuszowy i Mielca. Nr. 14 toż samo dla wydziału pow. w Jaśle na drodze z Siepietnicy do Szerzyny, Swoszowy i Jodłówki. Nr. 15 toż samo dla obszaru dw. w Kopkach od przewozu na Sanie, dla obsz. dw. łącznie z gminą w Wybranówce od mostu na Hlebówce, dla obszaru dw. w Jankowicach od przewozu przez Wisłę, dla obsz. dw. w Zabłotowie wspólnie z obsz. dw. w Zbińcach od przewozu przez Prut, nakoniec dla rady pow. w Łańcucie od mostu na Wisłoku. Nr. 16 zawiera rozporządzenie prezydyum namiestnictwa z 7 stycznia b. r. l. 13,019 o wyłączeniu miejscowości Żuków z okręgu rady pow. w Kołomyi, a wcieleniu jej do okręgu rady pow. w Horodence.

Część IV zawiera Nr. 17, obwieszczenie z 28 stycznia b. r., l. 5273 z zatwierdzeniem uchwały sejmowej o dodatkach krajowych, następującej osnowy:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1883, uchwala Sejm dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 27 ct. od każdego złotego w. a. całej należytości każdego podatku.

II. Sejm upoważnia wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki wydatków zwyczajnych na potrzebę drugiej rubryki takichże wydatków z tem jednak zastrzeżeniem, że wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Nr. 18 obwieszczenie prez. namiestn. z dnia 17 stycznia 1883 l. 355 z zatwierdzeniem uchwały sejmowej, zawierającej dodatek do § 71 statutu banku krajowego następującej osnowy:

Członkowie rady nadzorczej banku krajowego i ich zastępcy, wybierani będą na lat sześć.

Z pomiędzy członków rady nadzorczej występuje co dwa lata trzecia część w sposób następujący: Z upływem pierwszych dwóch lat po pierwszym wyborze, a następnie drugich dwóch lat urzędowania rozstrzyga los, którzy członkowie ustąpić mają, następnie zaś ustępować będą ci, którzy sześć lat urzędowali.

Z pomiędzy zastępców członków rady nadzorczej ustępuje co trzy lata połowa w ten sposób, że z upływem pierwszych trzech lat urzędowania los rozstrzyga, którzy zastępcy ustępują, następnie zaś ustępować będą ci, którzy sześć lat urzędowali.

Dopóki nowo wybrani członkowie i zastępcy nie wejdą w urzędowanie, urzędują dotychczasowi członkowie i zastępcy, chociaż zostali wylosowani.

Występujący członkowie rady nadzorczej i zastępcy mogą być napowrót wybrani.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 lutego.

Wszystkie pisma ruskie napadają na Polaków których ośmielają się nazywać szowinistami-niwelatorami, za chęć zrównania kalendarzy w Galicyi. *Diło* irytuje się najbardziej na poczciwego Rusina włościanina Hrycia Szyjkę, że ośmielił się na zebraniu obszerniejszego komitetu przedwyborczego w Żółkwi, zwrócić uwagę, że świętowanie podwójne przynosi wielkie szkody materyalne dla kraju. Ponieważ zaś temu *Diło* nie może zaprzeczyć, przeto rzuca Polakom insynuacyę, że im wyłącznie chodzi o latynizacyę i polonizacyę ruskiego ludu. Możemy zapewnić *Diło*, że Polacy tej myli nie mają, a za dowód niech posłuży oświadczenie, że nie solidaryzujemy się z radami dla Unii w Galicyi udzielonemi przez poznański *Przegląd katolicki*. Nie możemy bowiem zaprzeczyć, jak to czyni *Przegląd*, aby w Galicyi nie istniała narodowość ruska. Z wielu względów wydaje się nam dalej wcale niepotrzebnem stopniowe wprowadzanie celibatu w klerze ruskim, tudzież zakładanie w stronach przez lud ruski zamieszkałych ochronek pod kierunkiem sióstr Felicyanek i Służebniczek. — *Nowyj Prołom* z wielką gwałtownością napada na dwóch zdaniem jego herostratów, ks. Stojałowskiego i p. Stanisława Polanowskiego, za przymuszanie ludu do podpisywania petycyi do cesarza o zjednoczenie kalendarzy. Ma to się odbywać w sokalskiem i żółkiewskiem, o czem jednak nic nam nie wiadomo. Napaści więc *Now. Prołomu* są nieuzasadnione.

Natomiast *Słowo* zataiło się i w dość jeszcze spokojnym tonie omawia zebranie przedwyborcze w Żółkwi.

Wspominaliśmy swego czasu, iż wybór posła do parlamentu niemieckiego p. Stanisława Chłapowskiego przez komisyę rugów wyborczych został zakwestyonowany, a kanclerza Rzeszy wezwano, aby dostarczył dowodów wybór ten unieważniających. Dowody te dla komisyi nie wystarczały i dlatego zarządziła ona nowe badania. Jeżeli będzie udowodnionem, że przez urzędowe wpływy p. Puttkammer zyskał znaczną liczbę głosów i że wskutek tego wybór ściślejszy powinienby nastąpić nie pomiędzy p. Chłapowskim a Puttkamerem, lecz pomiędzy p. Chł. a Wittem, wtedy wybory zostaną unieważnione i ponowny wybór rozpisany będzie.

Komisya obradująca nad socyalno-politycznymi wnioskami dep. Chlumecky'ego odbyła w sobotę pierwsze posiedzenie, na którem obradowano nad sposobem postępowania w komisyi Dep. Chlumecky przemawiał za wybraniem dwóch podkomitetów, jednego do obrad nad kwestyą agrarną drugiego do kwestyi ustawy o swojszczyznie. — Dep. Neuwirth pragnie, aby najpierw obradowano nad kwestyą agrarną, i w tym celu zwołano ankietę i aby rząd wprzód przygotował statystyczny materyał do tego potrzebny. Dep: Dumba przemawiał natomiast za podzieleniem komisyi na dwie sekcye, z którychby jedna sprawami agrarnemi, a druga kwestyą swojszczyzny się zajmowała. Obie sekcye wybrałyby następnie podkomitety celem wypracowania odnośnych wniosków. — Ks. Lobkowitz wnosił, aby najpierw przeprowadzić generalną debattę nad wnioskami Chlumeckiego. — Hohenwart poparł ten wniosek, przyczem jednak zauważył, że komisya dotąd jeszcze nie jest dostatecznie poinformowaną. Poczem uchwalono wniosek Lobkowitza. — Rozprawa ogólna zatem odbędzie się w krótce.

Wiedeńska urzędowa *Abendpost* zaprzecza stanowczo doniesieniom, jakoby p. Taaffe oświadczył w parlamentarnej komisyi śledczej, iż rząd odmawia udzielenia tej komisyi aktów dotyczących sprawy Kamińskiego, „gdyż korona nie życzy sobie, aby punkt ciężkości władzy wykonawczej przenoszono na parlament lub jego komisye."

Komisya reformy wyb. obradowała w piątek nad wnioskiem Schönerera i tow: o niepołączalności mandatu poselskiego z pewnemi stanowiskami. — Chlumecky przypomniał, że podobny wniosek postawił niegdyś Menger, że nad nim obradowano, lecz go następnie usunięto z porządku dziennego, i dlatego wnosi, aby podjąć ów pierwotny wniosek. Dep. H. Clam-Martinic przemawiał równie za wnioskiem Mengera, gdyż uważa, iż zasada tego wniosku jest daleko słuszniejszą, niż zasada wniosku Schönerera. Według tego pierwotnego bowiem wniosku Mengera, każdy deputowany, który przyjmie posadę członka rady zawiadowczej przy kolei lub towarzystwie akcyjnem z państwem w interesach pozostającem, ma się poddać nowemu wyborowi; podczas kiedy wedle wniosku Schönerera zaraz wprost traci mandat poselski. — Rieger zwraca uwagę, że gdyby się przyjęło wniosek Schönerera, toby Izba poselska straciła co najmniej połowę swych członków (?!)

Poczem wybrano komitet ściślejszy, który będzie obradował nad obu wnioskami. Do podkomitetu wybrano dep: Chlumecky'ego, Czartoryskiego i Hohenwarta.

Oświadczenie złożone przez ministra Pino w komisyi kolejowej — o którem doniesiono nam telegraficznie, opiewa jak następuje:

„Na przedostatniem posiedzeniu komisyi uchwalono dodatek do art. 8 ustawy o koleji transwersalnej czesko-morawskiej — według którego budowa tej koleji miałaby nastąpić albo we własnym zarządzie, albo też w drodze ofert przez rozdanie jej losami wedle cen jednostkowych, — z wykluczeniem systemu budowy przez generalnego przedsiębiorcę. — Odnośnie więc do tej uchwały muszę w imieniu rządu oświadczyć, iż rząd przepisy co do wykonania szczegółów za prawo egzekutywy uważa, i że dlatego nie pozwoli się ograniczyć w wyborze środków, które do przeprowadzenia budowy za stosowne uzna. — Dlatego rząd nie życzy sobie podobnego przepisu, tem bardziej. że co do budowy tej koleji, już z góry przyjął za podstawę sytem cen jednostkowych. Zresztą zastępca rządu nie „zgodził się na ten dodatek, lecz oświadczył tylko, iż się „nie sprzeciwia", przyczem już na poprzedniem posiedzeniu oświadczył, iż życzy sobie, aby dodatku tego z powyższych względów nie umieszczano".

Według doniesień telegraficznych do dziennika czeskiego *„Narodni Listy"* obradowali członkowie prawicy nad tem, jakie stanowisko mają zająć w sprawie reformy przedmiotowego postępowania prasowego. — Prawica miała się wreszcie zgodzić, aby komisya wniosła rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia projektu, według którego przedmiotowe postępowanie tylko wtedy mogłoby być zarządzone, jeżeliby nie można wnieść skargi przeciw pewnej oznaczonej osobie. — Polacy i klub centrum będzie podobno także głosował za tą rezolucyą.

W klubie czeskim odbyły się dnia 15-go bm. dosyć burzliwe rozprawy, w których kilkakrotnie zaczepiono rząd za jego obojętność dla Czech.

Tonner nazwał położenie klubu czeskiego rozpaczliwem. Winien temu nie tylko rząd ale i klub sam. Jeżeli klub nie będzie energiczniej działał — to on, Tonner będzie musiał złożyć mandat, a zapewne i inni to uczynią, położenie bowiem w obec wyborców jest bardzo niemiłe. Kwiczala ubolewał, iż klub nie poszedł za przykładem Polaków i nie przeprowadził wcześnie obrad nad nowelą szkolną. Trojan i Adamek oświadczyli, że głosować będą przeciw noweli. Mykiska wystąpił z zarzutami przeciw komisyi szkół przemysłowych, która nie uwzględnia życzeń Czechów. Adamek i Ireczek podobnież zarzuty podnieśli przeciw ministrowi Conradowi, twierdząc, że nie myśli on na seryo o wprowadzeniu w życie czeskiego wydziału lekarskiego. W końcu Rieger oświadczył, że zarzuty są słuszne — wezwał komisye klubu, by rychło wystąpiły ze swemi sprawozdaniami, a gdy klub poweźmie uchwały, on jako prezes stanowczo pomówi z rządem.

Donoszą z Petersburga, iż ziemstwo nowgorodzkie uchwaliło niedawno adres do cara, w którym wyraża żal nad powstrzymaniem reform, oświadcza dalej, iż nadanie swobód jedynie tylko może polepszyć stan obecny i kładzie nacisk na konieczność swobody słowa. W całej gubernii nie ma żadnego dziennika, gdyż jedyny *Nowgorodzki Listok* został zawieszony. Gubernator nowgorodzki przestraszony tą śmiałością ziemstwa udał się do Petersburga z zapytaniem, co ma robić; na co otrzymał od Tołstoja odpowiedź, aby nie dopuścił do wysłania adresu. Usiłowania jednak w tej mierze gubernatora nie osiągnęły żadnych rezultatów, gdyż ziemstwo postanowiło bądź co bądź adres podać.

Ministerstwo dworu rosyjskiego zajęte jest obecnie układem listy osób, które mają być zaproszone do uczestniczenia w uroczystości koronacyjnej w Moskwie. Podług informacyi *Birż. Wied.*, na liście tej znajdują się między innymi: cesarz niemiecki Wilhelm, cesarz austryacki Franciszek Józef, królowie: włoski Humbert I, hiszpański Alfons XII, szwedzki Oskar II, duński Krystyan IX, grecki Jerzy I, rumuński Karol I, serbski Milan Obrenowicz IV, książe czarnogórski Mikołaj Niegosz I, książe bułgarski Aleksander I, oraz monarchowie azyatyccy: sułtan turecki Abdul-Hamid, szach perski Nasr-Eddin, mikado japoński Muc-Chito. Zaproszenia będą rozesłane przez specyalnych posłów — dwóch do Europy, a jednego do Azyi. Cesarz japoński będzie zaproszony przez poselstwo rosyjskie w Jeddo.

Większością pięciu głosów, odrzucił senat francuski ustawę przeciw pretendentom na podstawie wniosku Barbey-Hébrard. Pięcioma głosami kilku doktrynerów liberalizmu i teoretyków „umiarkowania" rzuconą została kość niezgody pomiędzy dwie Izby, konflikt gotowy, z całem niebezpieczeństwem takiego starcia dwóch ciał prawodawczych w zaledwie dwunasto letniej republice. *Duobus litigentibus tertius gaudet.* Zwyciężyła doktryna liberalizmu a przegra na tem sprawa prawdziwej wolności. Tryumf odnieśli tylko pretendenci.

Izba uchwalając ustawę na podstawie wniosku Barbeya, dowiodła wielkiego umiarkowania. Wiadomo, że na wniosek Martin-Feuicle'e i Proust'a. Izba odrzuciła nawet trzeci artykuł wniosku, który wymazywał książąt z listy armii. Pomimo to senat odrzucił wniosek. Zdawało się, że przejdzie dodatkowy artykuł, mocą którego każden dekret banicyi książąt wymagałby zezwolenia dwóch Izb. Senat zadowolnił się prostem odrzuceniem uchwały Izby.

Na sobotniem posiedzeniu senatu, bronił Challemel-Lacour ustawy przeciw pretendentom, dowodząc, że republika musi mieć prawo zabezpieczać się przeciw katastrofom. Dużo mówiono o republikanizmie książąt, ale żaden z ich przyjaciół nie powiedział tego z trybuny. Senat swą słabością lub egoizmem rzuci republikę na niebezpieczeństwa. Niech senat pomyśli o niebezpieczeństwach odrzucenia wniosku.

Sprawozdawca Allou oświadcza, że są ofiary, które są ustępstwem, ale są ofiary, które znaczą słabość i poddanie się — a tych się nie czyni.

Leon Say mówił: My jesteśmy w stanie wielkiego smutku, ale ustawy przyjąć nie możemy. Waddington tłomaczy motywa tego postanowienia; chodzi o to, żeby republice niezarzucono gwałtów cesarstwa. Oświadcza, że musi się w tej sprawie odłączyć od republikanów, ażeby się z nimi jutro połączyć.

Przejście do rozprawy szczegółowej uchwalono zaledwie 140 głosami przeciw 139, co wywołało ogólne wrażenie w Izbie. Minister sprawiedliwości Deves broni artykułu I. Say niepowinien był odmawiać rządowi prawa bronienia się. Prawica milczy, skazana na milczenie, bo gdyby który z jej członków chciał wypowiedzieć myśl, która tkwi w jego opozycyi przeciw ustawie, to sytuacya byłaby zaraz jasną. (Grzmiące oklaski z lewicy.)

W roku 1876 otrzymał prefekt departamentu Pas-de-Calais, rozkaz natychmiastowego wydalenia księcia Ludwika Napoleona, gdyby tenże przybył na wyścigi w Calais. Wtedy był prezesem gabinetu Dufaure, a w gabinecie zasiadali Waddington i Leon Say (wielkie wrażenie i śmiech przeciągły z lewicy). Leon Say: Cośmy wtedy czynili, powtórzylibyśmy dzisiaj. (Wołania: więc czemu oponujecie dzisiaj?) Wiedzieliśmy wtedy cośmy czynili, mogliśmy za to przejść w stan oskarżenia. Ale wy chcecie, ażebyśmy rządowi pozwolili działać i żeby zato nie był odpowiedzialnym. Nie możemy pozwolić na to, żeby ustawa mogła być samowolnie bez sędziów stosowaną.

Paragraf drugi odrzucił senat 142 głosami przeciw 137. Również nie dopuszczono głosowania nad całą ustawą, po odrzuceniu dwóch jej paragrafów.

Wrażenie w Izbie miało być ogromne. W tem trudnem położeniu rola prezydenta republiki występuje na pierwszy plan. Od jego głowy i energii zależy zażegnanie burzy.— Donoszą, że w Izbie będzie postawiony wniosek, mocą którego rząd zostanie wezwany do wydalenia książąt, mocą jego władzy policyjnej, dla bezpieczeństwa państwa.

Uchwałą senatu los gabinetu rozstrzygnięty. Co do utworzenia nowego, dochodzą sprzeczne wieści. Według jednych chyli się Grévy do powołania gabinetu Waddington-Say — według innych pójdzie za większością Izby i powoła gabinet gotowy bronienia uchwały Izby przeciw senatowi, a takim byłby gabinet Ferry.

Etat dla armii niemieckiej został d. 16 b. m. w trzeciem czytaniu uchwalony w sumie 334,758,430 marek. Posłowie polscy w parlamencie niemieckim głosowali zasadniczo przeciw każdej pozycyi budżetu wojny.

W Berlinie odbyło się pod przewodnictwem Gneista zgromadzenie, przy udziale Wattenbacha, Bunsena, Kappa, które jednogłośnie uchwaliło rezolucyę, uznającą węgierską ustawę o szkołach średnich, jako pogwałcenie niemieczczyzny w Siedmiogrodzie, jako zagrożenie jej zagładą i naznaczeniem zasadniczych praw „Sachsenlandu".

Nord. Allg. Ztg pisze, że gdyby kurya rzymska poczyniła te same ustępstwa, które poczyniła dla królestwa wirtembergskiego, to dałby się znaleźć *modus vivendi.*

Lord Dufferin oświadczył się w depeszy do rządu angielskiego w sprawie planu reorganizacyi Egiptu, przeciw idei zgromadzenia notablów dla Egiptu, jako nieodpowiedniego dla niedojrzałego i dziecinnego ludu egipskiego. Co najwyżej dopuszcza Dufferin instytucyę jakiejś Izby doradczej, ktoraby opiniowała o wnioskach rządu, jak w Indyach.— Oczywiście, że zdanie to lorda Dufferin, który w sprawie egipskiej, tak ważną odegrał rolę, i któremu rząd angielski z całem zaufaniem powierzył misyę reorganizacyjną, trzeba brać bardziej na seryo, niż gołosłowne zapewnienia ministrów, że rządowi zależy na wytworzeniu prawdziwego samorządu egipskiego narodu, pod kontrolą angielską.

Kronika.

Kraków, 19 lutego.

Za duszę jenerała Skrzyneckiego, tudzież towarzyszy jego poległych w roku 1831 odbędzie się w sobotę w kościele OO Dominikanów o godz. 10 nabożeństwo ustanowione wieczystą fundacyą.

Świetne zwycięstwo. Dzienniki moskiewskie donoszą, że na konkursie odbytym w Moskwie na pomnik dla cara Aleksandra II, trzecią nagrodę w kwocie 3.000 rs. otrzymał — Polak, rzeźbiarz Teodor Rygier z Warszawy. Zwycięstwo świetne zaiste! Z prawdziwą boleścią przyszło nam zapisać to pierwsze zniesławienie sztuki polskiej.

Pogrzeb metropolity ks. Fijałkowskiego odbył się w Petersburgu w d. 16 bm. przy nader licznym udziale publiczności. W pogrzebie wzięły również udział wyższe sfery towarzyskie Petersburga i ciało dyplomatyczne. Gdy kondukt pogrzebowy przechodził około prawosławnej cerkwi Symeona, miano uderzyć w dzwony, oddając tem hołd zmarłemu. — Zwłoki metropolity pochowane zostały w podziemiach kościoła Maryi Magdaleny.

Prezes akademii umiejętności dr. Majer przesłał z powodu śmierci ś. p. W. A. Maciejowskiego telegram kondolencyjny na ręce prof. Plebańskiego, redaktora „Biblioteki warszawskiej."

Odczyt dra Izydora Dzieduszyckiego pt.: „Gawęda o patryotyzmie w Polsce" (między rokiem 1815 a 1831) odbędzie się we środę 21 lutego o godzinie 5 wieczór w sali radnej magistratu. Dochód

przeznaczony na fundusz wsparcia weteranów polskich z r. 1831.

P. Feliks Marciszewski, rodem z Ludwinowa w Król. Polskiem, otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Artyści sceny Krakowskiej pp. Żelazowski, Wojdałowicz i Feliksiewicz zawarli umowę z p. Dobrzańskim i w skutek tego przenoszą się do Lwowa z d. 1 kwietnia. Strata — dotkliwa.

W czytelni młodzieży handlowej starozakonnej miał w sobotę wieczór odczyt o T. T. Jeżu p. Onufrowicz, prezes czytelni technicznej. Prelegent skreślił w żywych słowach życie jubilata, zaznajomił słuchaczów z działalnością jego, zaznaczył, że wpływ jego i znaczenie muszą być wielkie, skoro ze wszystkich stron tyle uznania mu wyrażają, wykazał zapatrywania Jeża na tak zwaną „kwestyę żydowską", przytoczywszy ustępy z jego powieści, w których występują żydzi szlachetni, prawi, miłujący swą ojczyznę. następnie zachęcał słuchaczów do zaznajamiania się z dziełami jubilata i wyraził życzenie, aby szli w ślady przedstawionych tam postaci. Obecni licznie zebrani członkowie czytelni i goście wyrazili prelegentowi za odczyt serdeczne uznanie hucznymi oklaskami.

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda" odbyło dnia 18 b. m. walne zgromadzenie w własnym lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej, na którem wybrano: Prezesem Władysława Bruśnickiego, zastępcą Zygmunta Wasilkowskiego, sekretarzem Bolesława Łysakowskiego, skarbnikiem Antoniego Markiewicza, bibliotekarzem Karola Kowalskiego, poborcą Józefa Feledyna. Do wydziału weszli: Aleksander Pinkalski, Andrzej Szyjewski, Franciszek Kwaśniewski, Józef Florkiewicz, Klemens Fedunio, Józef Nowak, Stefan Czaplicki i Jan Gadowski. Do komisyi kontrolującej: Herman Laberschek, Władysław Krywult, Władysław Limanowski.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Kochanowskiego Romana „Droga do wsi" — Malczewskiego Jacka „Portret damy", Stefanowicza „Dwa rysunki kredą, Koguta „Popiersie niewiasty" i „Popiersie chłopczyka" rzeźby z gipsu.

Festyn na lodzie. Cały prawie ślizgający się świat krakowski dał sobie wczoraj *rendez-vous* na stawie klubu łyżwiarskiego. Punktem kulminacyjnym zabawy był kadryl w 12 par, a potem wyścigi o nagrody, które przypadły p. Niemojewskiemu za szybką jazdę, p. Zarembie za piękne jeżdżenie i ks. Zdzisławowi Lubomirskiemu za wprawne „holendrowanie." Podobny festyn ma się odbyć w przyszłą niedzielę.

W Muzeum techniczno-przem. krak. we wtorek 20 b. m. od g. 12ej do 1ej będzie miał publiczny wykład prof. Uniw. Jag. dr ks. Władysław Chotkowski: „Z dziejów kościoła unickiego w XVIII i XIX wieku.

„Dążności ludowej literatury ruskiej w Galicyi" — pod tym tytułem wydaliśmy w osobnym przedruku artykuły, zamieszczone w tym przedmiocie w *Nowej Reformie* — które powszechną zwróciły uwagę. Autor pracy tej po raz pierwszy zebrał skrzętnie wszystko z literatury ludowej ruskiej — a mianowicie z wydawnictw Tow imienia Kaczkowskiego i „Proświty" — co może charakteryzować dążenia tej literatury.

Z końcem kwietnia wyjdzie z druku nakładem A. Napierkowskiego „Przewodnik illustrowany miasta Krakowa i jego okolic" w jednym tomie, w formacie 16-ki przyozdobiony licznemi drzeworytami tyntowemi, przedstawiającemi świątynie, gmachy, publiczne, widoki itp., opracowany nader starannie, tak pod względem historycznym, archeologicznym, pamiątkowym, jako też i informacyjnym.

Śmierć z żalu. Jak tkliwem jest serce macierzyńskie, dowodzi następujący, świeżo zaszły wypadek. Helena M. zmuszona warunkami życia, oddała swe chore dziecię do szpitala. Pomoc lekarska nie zdołała jednak uratować jej skarbu. Dziecię zmarło, a według zwyczaju szpitalnego odbyto na niem sekcyę lekarską. Widok poćwiartowanego ciałka dziecięcia tak bolesne zrobił wrażenie na biednej matce, że zawlókłszy się do swej znajomej, w pobliżu zamieszkałej — padła u niej bez przytomności. Gdy zaś po paru godzinach trzeźwienia powróciła do życia — rozstała się z niem następnie drugiego dnia w południe.

Nabożny pielgrzym z Morawy modlił się wczoraj długo i gorąco przed ołtarzem w kaplicy ś. Jana na Wawelu, poczem sądząc, że go nikt nie widzi, skradł 4 świece. Schwytany, zeznał prostodusznie, że kraść nie chciał wcale, lecz tylko zabrać na pamiątkę świece, któreby się i tak spaliły bezużytecznie. Winnym się przeto nie czuje, bo zabrał rzecz, która miała zmarnieć bez pożytku.

Naczelnik gminy. Wójt jednej z gmin pobliskich przyszedł wczoraj do Podgórza, upił się przy załatwianiu swoich „urzędowych" czynności, przewrócił się na ulicy, rozbił głowę na bruku i zabił się na miejscu.

Tarnopol, 15 lutego. Im dalej od grobu wielkich naszych mężów, tem widoczniejszy wpływ i ich znaczenie — tem potomność uroczyściej święci ich pamięć. A ta cześć, im składana, wiąże nas z nimi, do nich nas podnosi i odtwarza w nas najpiękniejszą epokę dziejów wewnętrznych narodu. Dziś stało się to pewną moralną koniecznością, byśmy żyli wspomnieniami wielkiej przeszłości. Toż obok Mickiewicza i Słowackiego słusznie i o Krasińskim nie zapominać Towarzystwo pedagogiczne tutejsze rok rocznie na cześć Mickiewicza urządza wieczorki, a tego roku 24 lutego występuje z nowym wieczorkiem na cześć Krasińskiego. I cel sam i dochód przeznaczony na przebudowanie bursy dla ubogich uczniów i odczyt dra Kosiby, znanego z poprzednich wieczorków tak z głębokości jego poglądów jak świetnej dykcyi, każą się spodziewać, że obywatele okoliczni i z miasta w poczuciu jedności idei narodowej pospieszą uczcić pamięć geniusza

Tabakierka Mickiewicza. Jeden z ziomków naszych kupił na rynku tandeciarskim *(tołkuczka)* w Petersburgu tabakierkę z muszli w srebro oprawną, wybornie zachowaną. Na wewnętrznej stronie nakrywki srebrnej napisane głęboko i wyraźnie te słowa: „Dostałam się Adamowi Mickiewiczowi z testamentowego zapisu Juliana Niemcewicza." I za tę tabakierkę zapłacił tylko rubla!

TEATR.

(„Ludwik XI." Tragedya w 5 aktach przez Kazimierza Delavigne.)

Na benefis utalentowanego i ulubionego naszego artysty, p. Romana Żelazowskiego — pojawiła się w przeszłą sobotę po raz pierwszy na scenie krakowskiej tragedya Kazimierza Delavigne, przełożona jędrnym i pięknym wierszem przez Krystyna Ostrowskiego. Od dawna pragnęliśmy ją widzieć na scenie naszej, a powodzenie, jakie w roli tytułowej miał p. Ładnowski we Lwowie, gdzie się ta sztuka utrzymuje w repertoarze, podniecało to żyzenie. „Ludwik XI" jest niezawodnie najlepszym utworem Delavign'a, najznakomitszego przed Wiktorem Hugo tragika nowożytnej literatury francuskiej, a jednak z pomiędzy jego tragedyj najpóźniej doczekał się polskiego przekładu. „Nieszpory sycylijskie" dwukrotnie były tłomaczone, „Parias" i „Dzieci Edwarda" znalazły tłomacza w p. Wacławie Szymanowskim, komedyę „Popularność" przełożył Ksaw. Godebski. — Delavigne, stojący niejako na rozdrożu między pseudo-klasycyzmem i szkołą romantyczną, nietyle celuje żywością dramatycznej akcyi, oryginalnością pomysłu i poetycznym polotem, jak szlachetną artystyczną miarą zarówno w układzie dramatu, jak w nakreśleniu charakterów (choćby tak potwornych, jak Ludwik XI), zdrowym rozsądkiem i konsekwencyą, a pod względem piękności języka i dźwięczności wiersza jest on niezrównanym. Poeta jest jedną z najszlachetniejszych postaci w historyi nowożytnej literatury francuskiej, a wszystkie dzieła jego noszą to piętno jego charakteru, spokoju moralnego i zacnych dążności, którym całe życie pozostał wiernym. Sympatyczna ta postać dla nas Polaków bardziej jeszcze ku sobie pociąga, gdyż niewielu między cudzoziemcami znaleźćbyśmy mogli równie szczerych i stałych przyjaciół jakim był autor „Warszawianki". Komuż nie znana pieśń, która kilka już pokoleń zagrzewała miłością ojczyzny:

> Oto dziś dzień krwi i chwały
> Oby dniem wskrzeszenia był... itd.

Prawie uwierzyć trudno, że jej autorem nie polak ale francuz, że znana ta strofa: „Hej, kto Polak na bagnety! Żyj swobodo, Polsko żyj! i t. d. w obcym wyśpiewana była języku. Ileż razy wiodła nas ona w bój!

Wdzięczne uznanie należy się p. Żelazowskiemu, że nam dał sposobność zapoznania się z utworem dramatycznym tak nam sympatycznego autora. Ale należy mu się uznanie tem żywsze, że tak znakomicie odtworzył główną tej tragedyi postać. Jest to niezaprzeczenie jedna z najlepszych jego ról tragicznych. Obmyślił on i wypracował ją w szczegółach *con amore* i odtworzył tę postać jednolicie od początku do końca. Zachował on w grze swojej właściwą miarę, pełną dobrego smaku i oszczędził publiczności wstrętnych i obrzydłych realistycznych efektów, jakiemi niektórzy artyści w tej roli zwykli zdobywać sobie oklaski. Być może, iż jego Ludwik XI miał w niektórych scenach potocznych nieco za mało powagi królewskiego majestatu, ale zawsze należy przyznać, iż umiał grą swoją, pełną prawdy i grozy tragicznej, utrzymać stale poważny nastrój publiczności. Ludwik XI, potworny zbrodniarz, był niemniej wielkim monarchą, któremu Francya wielkość swoją zawdzięcza. Zbrodnie, które popełniał, miały zawsze cel polityczny, narodowy. W tragedyi Delavigne'a silniejszy nacisk położony na tem wszystkiem, co zbrodniom tym nadaje właściwy ich charakter, podniósłby wrażenie scen, w których pogwałcone uczucie moralne mści się na zbrodniarzu całem piekłem religijnych postrachów śmierci Wielki człowiek, upadający pod brzemieniem wyrzutów sumienia, inne wcale wywołuje wrażenia od zbrodniarza, nikczemnemi, egoistycznemi tylko kierującego się pobudkami. Całość przedstawienia nie składała się na to, aby można było odczuć w Ludwiku XI, zniedołężniałym starcu, wielkiego monarchę. W grze innych artystów nie było tego tragicznego nastroju, który winien był stanowić tło, na któremby się uwydatnić mogła odtworzona przez p. Żelazowskiego postać króla. Panna Kałużyńska, jako królewicz, najbardziej sprostała zadaniu i godnie wtórowała p. Żelazowskiemu. Po niej z wszelkiem uznaniem wymienić winniśmy p. Stępowskiego (Coitier), który coraz większe czyni postępy. P. Sobiesław w kilku scenach grał z prawdziwem przejęciem, rola jego jednak nie była wypracowaną w szczegółach. Gra p. Sobiesława zwykle bywa podobną do dobrego szkicu. Niestety częstokroć wielce utalentowani artyści malarze zadowalniają się przez całe życie robieniem szkiców. Tak, jak bywa zawsze, tak i obecnie w roli Nemoura postać pojętą była przez pana Sobiesława zupełnie dobrze i sprawiał on jaknajsympatyczniejsze wrażenie. Na tem jednak ograniczyć musimy pochwałę. Pp. Szymańskiemu (Franciszek z Paoli), Zenoniemu (Olivier), Wernerowi (Trystan), Frenklowi (Marcyś) i Wójcickiej (Marcysia) należą się wyrazy uznania. Panna Pysznik (Marynia) była postacią wykrojoną z komedyi, a p. Feliksiewicz (Commine) postacią senną i mówiącą tak cicho, że czasem dosłyszeć go było trudno. Wykonanie podrzędnych ról psuło wrażenie znakomitej gry p. Żelazowskiego jeszcze bardziej.

W osnowie sztuki poczyniono niewłaściwe skrócenia, które zatarły charakterystykę kilku postaci (np. kardynała) i przez to uniemożliwiły należyte zarysowanie się postaci króla na tak niepewnem tle obrazu.

Sala była przepełnioną. Orkiestra musiała wyemigrować na galeryę, co ją widocznie wprawiło w tak wesołe usposobienie, iż po czwartym akcie tragedyi zaczęła grać offenbachowski jakiś taneczny, skoczny „kawałek". Otrzymała z tego powodu ironiczny oklask parteru.

P. Żelazowski miał benefis świetny. Wywoływano go wielokrotnie Oklaskami trwającemi kilka minut przywitano, i udarowano wieńcem.

(P.)

Repertoar teatralny.

Wtorek 20 lutego: „Ludwik XI" K. Delavigue po raz drugi,

Czwartek 22 lutego: „Rozwiedźmy się" W. Sardou.

Sobota 24 lutego: „Na wsi" komedya Leopolda Świderskiego Po raz pierwszy. Benefis p. Pysznik.

Niedziela 25 lutego: „Złodziejka".

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 18 lutego.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·27 —10·32, gotowa 10·— —11·—, na jesień 10·45 —10·50. Owies na wiosnę 6·90 — 6·95. Owies na jesień 6·92 — 6·97. Owies handlowy 6·55 — 6·75. Żyto węgierskie 7·70 — 8·10 Żyto na wiosnę 1883 7·70—7·75. Żyto na jesień 6·93 —6·97. Kukurudza na wiosnę 6·89 — 6·93 gotowa 6·50—6·70.

Spirytus 31·50—31·75.

Nafta 24·——24·25.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

„Słychać, że rząd nosi się z myślą odroczenia sesyi Rady państwa tuż po uchwaleniu budżetu. Jakkolwiek za prawdziwość pogłoski tej poręczyć nie możemy, nie mamy też racyi zbyt powątpiewać o niej. Hr. Taaffe dawniej już kiedyś nazwał ławę rządową w parlamencie łożem Prokrusta *(Folterbank)*; ztąd też stało się maksymą rządu: „jaknajmniej parlamentu"!

„Natomiast z całą gwarancyą, jaką daje informacya u źródła pierwszorzędnego, donieść możemy, że rząd uważa chwilę obecną za niestosowną do wniesienia projektu ustawy w myśl ugody z sejmem naszym w sprawie funduszu indemnizacyjnego. Wyznajemy, że nie rozumiemy dobrze, dlaczegoby chwila obecna nie miała być stosowna; bo że projekt już w pierwszem czytaniu stałby się usposobionej do hałasów lewicy pożądaną sposobnością do zaczepek przeciw rządowi, rozumie się tendencyjnych, to nie wydaje się nam jeszcze dostateczną pobudką do wstrzymywania się od pierwszego w parlamencie kroku do załatwienia nader ważnej sprawy. Ponieważ atoli ani naszemu Kołu poselskiemu, ani krajowi, ani też pewnie nikomu z nas nietylko nic nie zależy na rzeczonym projekcie, lecz owszem mogłoby zależeć na tem, żeby nigdy nie był wniesiony, przeto przyjmujemy zdanie rządu o niestosowności chwili do wiadomości bez najmniejszej o to pretensyi do rządu. Ale jeśli pogłoska o zamiarze rządu co do odroczenia Rady państwa po uchwaleniu budżetu jest prawdziwa, to kiedyżby rząd znalazł chwilę stosowną do wniesienia projektu o funduszu indemnizacyjnym? Oto zdaje się nam, że ostatecznie wyjdzie na to, cośmy przewidywali już dawniej (zob. Nr. 14 i 16 *Nowej Reformy* z roku bieżącego) t. j. że projekt ten nigdy nie będzie wniesiony".

Osławiony moskalofil ks. Naumowicz wniósł w tych dniach do Namiestnictwa protest przeciw odebraniu mu temporaliów, a jednocześnie zapytał się ks. biskupa Sembratowicza, kiedy upływa termin apelacyi do papieża. *Nowy Prołom* ubolewając nad losem swego nestora oświadcza, iż terminu do wniesienia apelacyi nie naznaczono, a więc odebranie temporaliów było przedwczesne. Tak więc pisze *Nowy Prołom* ks. Naumowicz wychylił do dna czarę goryczy, a do tego jeszcze pozbawiono go pociech religijnych, bo wskutek ekskomuniki nie wolno znajdować mu się w środku kościoła. Pierwszy to przykład w Austryi od czasów Józefa II, aby ekskomunika pociągała za sobą zakaz uczęszczania do kościoła. „Ks. Naumowicz nie powinien jednak tak bardzo boleć, gdyż duszą należy do cerkwi prawosławnej".

Lega donosi, iż kardynał Ledóchowski ze względów zdrowia zamierza opuścić Watykan.

Cerkownyj Obszczestwennyj Wiestnik, organ duchowieństwa prawosławnego, podaje wiadomość, iż arcybiskup ks. Feliński w tych dniach opuszcza Jarosław. Gdzieby się miał udać, dotychczas niewiadomo.

Według doniesień z Petersburga do dzienników niemieckich, miał podobno nastąpić nowy ze szczególną złośliwością i chytrością dokonany zamach nihilistów. Wydali oni jako odpowiedź na manifest koronacyjny cara — przeciwny manifest, w którym oświadczają, że rodzina Romanowów nie jest sławiańskiego pochodzenia i dlatego odmawiają jej prawa rządzenia Rosyą, jako przodownicy całej Sławiańszczyzny. Przedstawiają zatem ludowi jako narodowego rosyjskiego przyszłego władcę Rosyi — najstarszego syna ks. Dołgoruki, który przez swych przodków po matce jest pełnej krwi Sławianinem. Car jest tym manifestem ogromnie przygnębiony, tem więcej, iż słuszna panuje obawa, że manifest ten wielkie na lud wywrze wrażenie, a sam car kazał wskutek tego poddać rodzinę Dołgorukich pod ścisły dozór żandarmów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 19 lutego. Delegaci komitetów przedwyborczych wybrali do centralnego komitetu dla wschodniej Galicyi Zygmunta Dębowskiego, Teofila Żurowskiego, Stanisława Matkowskiego, Wacława Dąbrowskiego i Stanisława Brykczyńskiego. Wniosek delegata podhajeckiego względem porozumienia komitetu centralnego z ruskim komitetem, aby łącznie przeprowadzić wybór posła z gmin okręgu Podhajce-Kozowa, przyjęto. Uchwalono na wniosek Jana Dobrzańskiego wybrać komisyę, która ma ułożyć nowy projekt regulaminu wyborczego i przedłożyć go przyszłemu Kołu poselskiemu do aprobaty.

Brzeżany, 19 lutego. Podczas wczorajszego przedstawienia trupy Lasockiego runęła scena. przyczem zapaliła się kulisa, którą straż zaraz ugasiła na sali. Popłoch wielki, publiczność licznie zebrana wyszła z sali szczęśliwie, bez żadnego smutnego wypadku.

Wiedeń, 19 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu naszego Koła poselskiego zajmowano się przedewszystkiem z inicyatywy p. Dzieduszyckiego sprawą zapomogi skarbowej dla gmin w Galicyi dotkniętych niedostatkiem, a to wskutek nadeszłych z kraju petycyj. Koło uchwaliło wysłać pp. Grocholskiego i Dzieduszyckiego jako deputacyę do prezesa ministrów hr. Taaffego z żądaniem, aby rząd wniósł projekt kredytu dodatkowego na zaliczki nieoprocentowane dla gmin rzeczonych. Można w sprawie tej spodziewać się skutku tem więcej, że i namiestnictwo lwowskie, jak mi wiadomo, uczyniło rządowi przedstawienie o potrzebie 50,000 zł. na zaliczki, tak że akcya Koła poselskiego będzie tylko poparciem akcyi namiestnictwa, choć jedno o drugiem nie wie.

Dalej zajmowało się Koło nowym projektem rządowym w sprawie pomocy skarbowej dla Tyrolu. Nowy projekt podwyższa zapomogę pierwotnie projektowaną z 4 milionów na 6,800,000 zł., a więc jeszcze o 800,000 zł. po nad żądanie Tyrolczyków. Koło postanowiło oświadczyć się za projektem już dlatego, że przewodniczącym komisyi Izby poselskiej, która ten projekt rozpatruje, jest pos. Euz. Czerkawski, a więc pomoc tak obfita dostanie się Tyrolczykom wskutek dobrego pokierowania sprawą przez reprezentanta Koła, czyli pod auspicyami polskiemi.

Nakoniec obradowało Koło nad dwiema ustawami powiązanemi z ustawą komasacyjną, t. j. nad ustawami o zaokrąglaniu granic leśnych i o podziale gruntów wspólnych. Pierwszą z nich przyjęło Koło; co do drugiej poleciło swoim reprezentantom w komasacyjnej komisyi Izby, dodając im pp. Euz. Czerkawskiego, Madejskiego i Jaworskiego. aby sformułowali poprawki, któreby Koło następnie wniosło wśród dyskusyi w pełnej Izbie.

Wiedeń, 17 lutego. Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya członków prawicy Izby wyższej, a to wskutek konferencyi polskich członków tejże Izby, odbytej już w sobotę. Sobotnia konferencya polska zajmowała się stanowiskiem Polaków względem noweli szkolnej; postanowiono na niej, że książę Sapieha wystąpi na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej, w duchu znanych wniosków posła Euz. Czerkawskiego, uchwalonych przez Koło polskie. Wczorajsza konferencya członków całej prawicy Izby wyższej zajmowała się temiż wnioskami, aby z góry postanowić, jak postąpić sobie dziś na posiedzeniu plenarnem Izby po wystąpieniu ks. Sapiehy. Rezultat konferencyi tej jest nieznany. Są jednak widoki pewne, że prawica przychyli się do wniosków ks. Sapiehy, aby nie narażać na szwank całej noweli.

Wiedeń, 19 lutego. Ks. Sapieha zapisany jako ostatni mowca w ogólnej rozprawie nad nowelą szkolną, zapewne dzisiaj już nie przyjdzie do głosu.

N. W. Tagblatt donosi, że Grocholski temi dniami wyjedzie dla wypoczynku do Włoch. W Kole polskiem nic o tem nie wiadomo.

Arad, 19 lutego. W spalonym teatrze uratowano tylko bibliotekę i garderobę. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Nikt nie zginął.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 lutego. (Posiedzenie Izby panów). Galerye przepełnione. Reinelt składa przyrzeczenie w ręce prezydenta. Hr. Falkenhayn referuje w sprawie noweli do ustawy o szkołach ludowych i zaleca przyjęcie ustawy w brzmieniu przyjętem przez specyalną komisyę. Do głosu zapisali się przeciw ustawie: Hasner, baron Schmidt: za ustawą: kardynał Schwarzenberg, Toggenburg. L. Thun, Zetwik i Beleredi. Minister oświaty zabrawszy głos przypomina rozprawy z powodu wniosku Leinbachera, podczas których rząd biernie się zachował, z zastrzeżeniem atoli możliwego zaradzenia niedostatkom w drodze rozporządzenia, a ewentualnie wzięcia inicyatywy ustawodawczej w właściwym czasie. Zarzuty odnoszą się przeważnie do różnicy między szkołami miejskiemi i wiejskiemi, do zakresu działania miejscowych Rad szkolnych i t. d. Podówczas doświadczenia zebrane były niedostateczne, gdyż dziesięcioletni okres był za krótki. Rząd pragnął dłuższego periodu obserwacyjnego, przynajmniej 15 do 20 lat. Jednakowoż rzecz cała przybrała inną postać.

Poruszono rozmaite kwestye, sprawę szkolną podniesiono do znaczenia kwestyi politycznej, prawnopaństwowej. Wyrażono obawy, jakoby chciano przywrócić dawne szkoły klasztorne, wywołano sztucznie chorobliwy niepokój. Z tych powodów rząd był przymuszony przyspieszyć termin do przedłożenia wniosku. Projekt do ustawy nie mieści w sobie wstecznych idei. Przymus szkolny, cele i metoda nauczania nie uległy zmianie. Dla wstecznictwa nie ma miejsca w ogóle w programie obecnego rządu.

Zasadnicze znaczenie ma tylko §. 21 dotyczący półdniowej nauki. W tym względzie jednak rozstrzygną wymagania ekonomiczne, które potężniejszego są znaczenia aniżeli życzenia pedagogiczne. Pierwszem zadaniem rządu jest zachowanie pewnej miary, aby zadość-uczynić sprawiedliwości i praktyczności. Austrya może być zadowoloną ze swej szkoły ludowej. Jest ona wielkim skarbem dla państwa, rodziny i kościoła. Liczba uczęszczających do szkoły, która wynosiła w roku 1870 58 prc. ogółu dzieci w wieku szkolnym doszła dziś do 87 prc. Liczba umiejących czytać z 45 prc. podniosła się do 67 prc. Zastoju w sprawach szkolnych nie należy się przeto obawiać. Po kilkudziesięciu latach dzisiejsza szkoła gdyby pozostała na tem samem stanowisku nie odpowiadałaby potrzebom ludności. Musi ona pozostawać w ciągłem zetknięciu i iść równolegle z rozwojem społecznym. Duch bojazni bożej i miłości bliźniego powinien w szkole przewodniczyć, gdyż strona wychowawcza powinna przeważać nad czysto naukową. Minister wykazuje szczegółowo różnicę między pierwszem a drugiem przedłożeniem i uprasza Izbę o przyjęcie drugiego przedłożenia.

Wiedeń, 19 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby panów).

Hasner wywodzi, że obowiązująca ustawa szkolna jest dobrą, ale nie jest jeszcze należycie wykonana. Teraz mamy czynić zmiany, pomimo dobrych dotychczas wyników. Szkoła wydziałowa według projektu noweli urządzona nie odpowie żadnemu zgoła zadaniu. Mowca omawia zasadniczo ważne paragrafy 21 i 48. Wyjątki z ośmioletniego obowiązku uczęszczania do szkoły, możnaby dozwolić tylko rodzinom, a nie gminom, które powinne w tem zająć stanowisko pośredniczące. Mowca zastrzega sobie, że w rozprawie szczegółowej wniesie poprawkę co do tego punktu, § 48 zmienia art. 3 zasadniczych ustaw państwa i ustawy międzywyznaniowe. Mowca przytacza opinię arcybiskupa Hohenwarta, który uznał szkołę zakładem politycznym, przy którym na wyznanie nie bierze się względu.

Tożsamość wyznania uczniów i nauczycieli byłaby do życzenia, ale taki środek, jak § 48, nie może być skuteczny, jeżeli się nie chce wprost przejść do szkoły wyznaniowej, przeciw czemu lewica musiałaby się oświadczyć. Obawy, że § 48 wyda szkołę w ręce kościoła, są zapewne przesadzone, ale zawsze znaczące. Ale jeżeli nowa zasada jest tak ważna, dlaczego według § 57 miałaby ona nie obowiązywać w Dalmacyi i w Galicyi z Krakowem. Przytacza opinię pewnego katolickiego organu, który braki szkoły przypisuje niedostatecznej nauce religii, a zwłaszcza przewrotnemu wychowaniu w rodzinie. Oświadcza, że wraz z przyjaciółmi politycznymi głosować będzie przeciw §§ 21, 48 i 57.

Kardynał Schwarzenberg przypomina, że biskupi nie brali udziału w ustawodawstwie szkolnem, ale po kilkakroć dali wyraz przekonaniu, iż ustawa szkolna nie odpowiada potrzebom chrześciańskiej ludności. Biskupi uznają, że nowela zaprowadza ulepszenia i będą za nią głosować — ale zastrzegają się, jakoby przez to całe ustawodawstwo szkolne uznawali i uczestniczyli w jego dokonaniu. Dalej idących wniosków nie czynię, aby nie przeszkodzić wprowadzeniu noweli. Z chrześciańskiego stanowiska tylko szkoła wyznaniowa jest właściwa. Biskupi zastrzegają sobie postawienie odpowiednich wniosków we właściwym czasie. Co do arcybiskupa Hohenwarta zauważa mowca, iż czasy odtąd bardzo się zmieniły, z przymusowego nadzoru szkolnego wykonywanego przez duchownych innych wyznań, dziś pochwalać już nie można.

Buda-Peszt, 19 lutego. Teatr w Aradzie spalił się dziś w nocy. Szkoda wynosi 150.000 złr. Nikt z ludzi nie zginął — przyczyna pożaru niewiadoma.

Beyruth, 19 lutego, Nikt z familii Ryszarda Wagnera nie wziął udziału w kondukcie pogrzebowym, który według programu z całym imponującym przepychem odbył się w willi „Wahnfried". Tylko około 100 osób otrzymało osobne zaproszenia. Dwunastu obywateli poniosło trumnę do grobu. Dzieci Wagnera niosły końce całunu. Po krótkiem pobłogosławieniu zwłok, spuszczono je do grobu. Chwila to była wzruszająca, wszyscy obecni rzewnie płakali.

Paryż, 19 lutego. Wczoraj odbył prezydent Grevy kilka konferencyj z Ferrym. — Republikańska Unia przyjęła rezolucyę, w której oświadcza, iż podziela przekonania gabinetu, który gotów jest bronią przez ustawodawstwo podaną, walczyć energicznie przeciw pretendentom. — Unia demokratyczna postanowiła nie dawać żadnego oświadczenia przed utworzeniem nowego gabinetu. — Według doniesienia dziennika urzędowego ma być Ferry powołany do utworzenia nowego gabinetu. — Zapewniają, że Ferry obejmie tekę spraw zagranicznych, Marcin Feuilles spraw wewnętrznych, Waldeck-Ronsseun sprawiedliwości, Tirard, skarbu Thibaudin wojny, Raynal robót publicznych, a Cochery poczt.

Dziennik *Temps* wzywa Izbę, aby obrała drogę spokojnej i umiarkowanej polityki.

Paryż, 19 lutego. Według doniesień z Londynu do dziennika *Temps* zaprotestowała konferencya dunajowa przeciw zniesieniu wolnego portu w Gałaczu i Sulimie; co się tyczy Rumunii to przypomina, iż delegaci jej w r. 1879 uznali solennie wolność tych portów i że uznanie to ma moc zobowiązania międzynarodowego.

Konferencya upoważniła milcząco delegatów bułgarskich do porozumiewania się z konferencyą za pośrednictwem lorda Granvilla, chociaż dla zadość uczynienia prawom Turcyi, konferencya oznaczy w protokole Musurusa paszę jako pośrednika Bułgaryi.

Londyn. 19 lutego. Aresztowano tu wczoraj żonę sekretarza angielskiego stowarzyszenia ligi wiejskich robotników Byrona die von Carey, oskarżoną o przewiezienie z Londynu do Dublina noża użytego przy zamordowaniu.

Rzym, 19 lutego. Według doniesienia z Trypolis do agencyi Stefaniego sąd skazał Arabów, którzy znieważyli Włochów, na jednomiesięczne więzienie, a oficera na dwa tygodnie więzienia. Pogłoska jakoby napadnięto na dom i osobę posła włoskiego jest zmyśloną i dotyczy dawnego wypadku, który jeszcze nie jest załatwiony.

Kair, 19 lutego. Sąd wojenny w Aleksandryi osądził 13 beduinów oskarżonych o zamordowanie prof. Palmera. Z tych pięciu skazał na karę śmierci, jednego na 15 lat, jednego na 10, czterech na 5 lat, jednego na trzy lata więzienia. Współoskarżonego gubernatora pozbawiono urzędu i skazano na rok więzienia. Czterech beduinów, których udział w zamordowaniu Palmera jest udowodnionym, dotychczas ścigają.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 lutego 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·20	78·20
" srebrna "	78·60	78·55
" złota "	96·70	96.70
6% Węg. " "	119·—	119.10
Losy z r. 1860	129·80	129.80
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828·—	829·—
" kredytowe	297·—	294·20
Londyn	119·70	119·60
Dukat	5·64	5·64
Napoleoudor	9·49	9·49
Lombardy	140·80	140·75
Losy z r. 1864	171·—	170·75
Akcye Karola Ludwika	302·50	302·50
" Lwowsko-Czerniow.	169.—	169·50
" Węg.-półn.-wschodnie	163·25	163·50
" Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	97.60	97·75
Losy premiowe węg.	115·25	115·20
Akcye Koszycko-Bogum.	140·5	145·50
" Północno zachodnie	204.75	204·50
6% Listy hipoteczne	100.60	100·60
Marka	58.55	58·45
Ruble papierowe	118·12	118·12
4% Renta złota węg.	87·65	87·65
5% Austr. Renta pap. nowa	92·90	92·80
Akcye Siedmiogrodzkie	161.75	163·55
Berlin d. 19 lutego 1883.		
Wiedeń	170·50	170,75
Banknoty	170·60	170.90
Warszawa	201·90	201·90
Ruble	202·55	202.45
5% Listy zast. król. polsk.	62·70	62·70
4% " likwidacyjne	54·70	54.70
Akcye Karola Ludwika	130·75	129.50
" kredytowe	520·—	516·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 19/2.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 50	118 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 55	5 65
	20-to Frankówka złota	9 42	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 25
4	„ „ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	100 25	101 —
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 75	87 50
	Lwów, dnia 17/2.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	301 50	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 85	98 30
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 80	101 30
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	97 —	97 80
6	„ „ Banku włościan „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 75	98 20
	Wiedeń, dnia 17/2.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 20	78 35
4½	„ „ srebrna „ „ 100	78 55	78 70
4	„ „ złota „ „ 100	96 75	96 90
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 80	93 —

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 25	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 80	130 30
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 —	138 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 —	171 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 —	147 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 20	119 35
4	„ srebrna „ „ „ 100	87 65	87 80
5	„ pap. „ „ „ 100	86 30	86 45
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 50	116 —
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 75	110 —
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 75	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 30	98 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 75	99 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 —	116 —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 75	26 —
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	117 75	118 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	— —	— —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 60	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	102 —	108 —
7	„ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	99 50	99 80
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 —	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 —	101 15
4½	„ „ „ „ „ „ 100	98 15	98 30
4	„ „ „ „ „ „ 100	92 70	92 95
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 50	93 80
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 50	105 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 70	99 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	94 50	94 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 25	93 75
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	92 —	92 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 40	91 60
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 40	134 70
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91 40	91 60
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 —	91 20
	L O S Y.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	170 75	171 25
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	— —	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	107 75	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 [illegible]	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 50	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 50	28 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 50	37 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	118 40	118 70
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	10[illegible] 70	110 25

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr	2[illegible]4 50	215 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	294 20	294 60
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	297 —	297 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr	829 —	831 —
5	Unionbank na 100 złr	115 —	115 25
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	17 15	170 50
5	Alföld Fiume na 200 „	— —	— —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2710 —	2715 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 75	194 25
5	Karola Ludwika na 210 „	302 75	303 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 25	146 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	169 25	169 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 —	23 50
bez %	Prag Duxer	57 50	58 —
5	Rudolfa na 200 złr	165 [illegible]	165 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 75	164 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	332 25	332 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	140 75	141 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 —	162 50
5	Nordosty na 200 „	163 50	164 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
	20-to Markówka „ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 75	9 77
	Funty szterlingi „ „	11 96	11 98
	Tureckie liry złote „ „	10 75	10 77
	Banknoty włoskie „ „	47 15	47 25
	Ruble papierowe „ „	118 —	118 25
	Warszawa, dnia 17/2.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	84 20
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	91 85
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 80
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.